

## Twórczość Oliwii, uczennicy gimnazjum, laureatki konkursu literackiego.



### Tresura śmierci

Ludzie są dziwni.  
Raz szczerzy, a raz nie.  
Czasem kochają, za chwilę nienawidzą.  
Niekiedy chcę krzyknąć, lecz nie mogę złapać tchu...  
Spadam w dół w wielką otchłań pustki.  
Umieram, odchodzę.  
Dokąd?  
Jeszcze nie wiem.  
Nie jestem gotowa.  
Noce są ciche i spokojne.  
Nie ufam sobie.  
Czy można zaufać osobie w tylu postaciach?  
Wchodzę na niebezpieczne tory rozumowania.  
Tresura własnej śmierci.  
To absurdalne i niemożliwe.  
Rankiem, kiedy wszyscy znikają, jakby magiczna wróżka kazała im żyć w chaosie,  
Wyjdę do ogrodu.  
Kwiaty milczą, jakby były nadal wystraszone nocnym obłędem.  
Świeci słońce.  
Każdy jest skazany na zagładę i każdy to wie.  
Lecz nikt o tym nie myśli.  
Psychoza wyszła z mojej głowy.  
Jest tworem niezdolnym do przetwarzania moich myśli.  
Każdy czeka.  
Bez uprzedzenia.  
Nie chce.  
Już są, tysiące twarzy.  
Śmierć się trochę denerwuje, bo zasypiam.  
Zmusza mnie do uczestnictwa.  
Trzyma za rękę i delikatnie prowadzi w jasny tunel...

### Rozmowa z Bogiem

Stary kruk uważnie mnie obserwuje.  
Nie modłę się.  
Czasami rozmawiam z Bogiem.  
Może ześle mi śmierć, zamiast anioła stróża.  
Krzyk zrzucił mnie z wysokości.  
Coś wyżera moje wnętrze.  
Próbuję się uwolnić.  
Zdzieram z siebie skórę.  
Czuję, że mnie oszukuje...  
Nawet Ona, śmierć...  
Przeptywa przeze mnie jak rzeka, płynie wiekami w jednym miejscu.  
Ale to nie jest kres.  
Kochaj życie,  
Żyj życiem,  
które kochasz.

Kto wierzy?  
Kto ma taką moc?  
Kto powstrzyma ciosy?  
Kto zrobi to moimi rękoma?

## Filozofia samotności

Niektórzy mają smutne oczy,  
lecz nikt tego nie widzi,  
uśmiechem tłumią wiele emocji.

\*\*\*

Kiedy wykonasz najmniejszy ruch - żyjesz  
Nie szeptać. Ściany wołają.  
Wspomnienia wracają.  
Płakać,  
to zawsze można, pomimo zakazu.  
Tak oddajesz ból trawie, ziemi, ptakom, muzyce.  
Zakochać się.  
Chociaż na chwilę. Czas ucieka przez palce, szybki jak wspomnienie kłótni.  
Eksplodować. Wyrzucić słowa, malutkie, kłujące, drapiące w gardle.  
Cały świat jest zatłoczony szklanymi postaciami.  
Ich puste słowa przebijają ciało jak stalowe ostrza.  
Jak oni śmiać patrzeć w oczy spokojnym, wyrafinowanym wzrokiem, tak po prostu na ulicy.  
Wszystko może być sztuką.  
Świat jest nieukończonym freskiem.  
Dusze ludzkie są piękne, wyrazy twarzy czasem łagodne, nawiedzane przez dobrych aniołów.  
Jestem trucizną.  
Ocal mnie, Panie.  
Nadszedł czas.  
W drogę.  
Przed siebie.  
Egzekucja czeka.  
Za utratę człowieczeństwa.  
Bóg istnieje.  
Jest.  
W obłądzie.  
W samotności.  
W obłądnej samotności.  
W muzyce.  
Takie oczywiste.  
Wszędzie.  
Śmierci... Po co dałaś mi te chwile świadomości?  
Wokół nie ma nikogo, nie ma oszukujących gestem, słowem, uśmiechem ludzi.  
Ci którzy mają smutne oczy,  
Czasem przechodzą na drugą stronę lustra.  
Nie zaznali miłości i wolności.  
Miłość i wolność są połączone, jak dwie przeplecione nici.  
Nadzieja matką głupich, a jednak czeka do końca,  
może ktoś złapie ich za rękę, uwolni, poprowadzi.  
Nieustanna agonია.  
Obłąd.  
Gryzienie ścian.  
Wzory toczony paznokciem.  
Filozofia samotności.

Ktoś w lustrze uśmiecha się.

Czy istnieją jakieś krainy?

Nie uciekniesz w żaden czas, miejsce.

Każdy kiedyś przetnie drogę własnej ucieczki.